

Ich Troje, Idiota

Przypuszczałem, że spotkamy się znów razem kiedyś tam
Nie wiedziałem, że tak szybko, że w tym barze gdzie ja gram
Widzę, że nie próżnowałaś. Kim jest ten przystojny gość?
Nie musiałaś cierpieć wcale. Jest w czymś lepszy? Ma to coś?
Już przystaje. Wiem, kapuje. Jesteś wolna, rób co chcesz
Tak pamiętam co zrobiłem. Byłem jaki byłem, wiesz
Choć wierzyłem od tej nocy kiedy powiedziałaś "nie"
Że to warto jest ratować. Kochasz jeszcze mnie?
Czuję to, co czułam zawsze. Ty idioto, głupi mój
Sam wciąż sobie tylko klaszczesz. Czujesz to, idioto czuj?
Chciałam sprać na kwaśne jabłko, abys poczuł czego chce
Jak ci prościej wytłumaczyć?
Czy dziś zrozumiesz: nigdy nie stracisz mnie!
Choć brakuje mi nas dwoje, moje miejsce zajął on
Żadnych pytań, tylko tęsknie. Kiedy wróci pójdę stąd
Dziś doceniam każde "kocham". W sumie trochę naszło mnie
Pożądamy co stracone. Sam się winie. Czy to źle?
Gdyby kiedyś coś nie wyszło rzucisz go? Zostawi on?
Wariant w tym: ja będę czekał. Chciałbym móc naprawić błąd
Wiem, że rzadko to mówiłem żaden fejk wiesz kocham wciąż!
Liczę się dla ciebie jeszcze?
Znajdziesz dla mnie kąt?
Kocham cię chyba od zawsze. Ty idioto, głupi mój
I nikogo nigdy bardziej. Jak w ten mur idioto mój!
Dostałbyś porządne lanie. Czy dotarłoby? Kto wie?
Nikt cie nie pożądał bardziej. Prościej nie umiem
Nigdy nie stracisz mnie! Wiem, że warto nas ratować
Kochasz jeszcze mnie?
Zakochana wciąż bez granic, mój idioto, głupi ty
Pragnę ciebie i nic więcej. Mój idioto powiedz mi:
Czy zwątpiłeś choć przez moment? Czy czekałeś na ten dzień?
Że wystarczy spojrzeć w oczy, by znów być razem
Już nie zostawię cię!
Nigdy nie stracisz mnie!